

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Brygidy.
Jutro: Dyonizego.
Pojutrze: Franciszka Borg.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 14 zach. 5 20.
Jutro „ „ 6 16 „ 5 18.
Pojutrze „ „ 6 17 „ 5 16.

Arcybiskup katolicki o stosunku Kościoła do narodowości.

Najprzewielebniejszy ks. Metropolita Szeptycki, Arcybiskup lwowski obrządku grecko-katolickiego, a więc głowa unitów galicyjskich przeważnie do ruskiej zaliczanych narodowości, wydał wspaniały list pasterski do unitów Polaków. Zaznaczywszy, że obowiązki arcybiskupie nie pozwoliły mu rychlej odezwać się do polskich diecezjan, pisze dostojny książę Kościoła między innymi jak następuje:

Dłużej jednak nie mogę już milczeć: zanadto mię męczy myśl, że są między tymi, nad którym mam obowiązek pracować, wierni, którzy mogliby się uważać za opuszczonych od swej władzy duchownej, gdyby ich biskup nigdy nie przemówił do nich w ich mowie. Zanadto dobrze rozumiem niebezpieczeństwo takiego położenia, niebezpieczeństwo tem większe, im łatwiej swego biskupa, Rusini mogliby podejrywać chociażby najniestuszniej, o brak życzliwości i miłości polskiego narodu. A w naszych czasach politycznego zamętu i walk stronnicych nie trudno o to, choć taki sąd będzie zawsze krzywdą dla katolickiego biskupa, którego pierwszym, jedynym obowiązkiem praca nad zbawieniem dusz ludzkich, odkupionych Przenajświętszą krwią Chrystusa Pana.

Do napisania tego listu skłaniają mnie jeszcze inne zasadnicze powody. Jest bowiem praktyką Kościoła katolickiego uświęconą zwyczajem Apostolskim odwiecznym: głosić ludziom Ewangelię w ich języku. To jedno, a drugie, że nauka wiary i obyczajów nie jest i nie może być w kościelnej pracy zmieszana z żadnym politycznym albo narodowym zasadami. Kościół katolicki jednego tylko łączy od wiernych, by byli Chrystusowymi. Tak samo i biskup i duchowieństwo katolickie musi od wiernych tylko tego jednego domagać się. Biskup nie może w pracy apostołkiej mieszać Chrystusowej Ewangelii z ludzkimi choćby najlepszymi zasadami politycznymi albo narodowymi. Nie może narzucać wiernym jakichkolwiek przekonań, które nie są właściwą częścią nauki wiary i moralności. Nigdy nie może dopuścić, by ktoś z jego wiernych uważał go za przeciwnika w polityce czy narodowości. On może być przeciwnikiem tylko tych, co są przeciwnikami Chrystusa i o tyle, o ile nimi są i to wyłącznie na to, by ich z Chrystusem pojednać. Ani biskup, ani kapłan katolicki nie może dopuścić, by wkradła się polityka w świątynię jego urzędu, bo tym urzędem — Chrystusowe kapłaństwo.

Dla tego chcę, byście wiedzieli, że szanuję Wasze przekonania, że daleki jestem od myśli narzucania Wam patriotyzmu ruskiego. Może mnie o to posadzają ci, co nie wiedzą, czem jest kapłaństwo, czem urząd biskupa. Zaiscie o to jedno tylko dbam, by życie Wasze było chrześcijańskie, byście byli Chrystusowami w pełnym znaczeniu tego słowa. Zarówno drogimi memu sercu jesteście, jak wszyscy wierni, których pieczę Bóg mi polecił. Wszystkich jedną obejmuję miłością.

I ta miłość nakazuje mi szanować Wasze przekonania, Wasze prawa.

Język przekonania, narodowość — to dobra, prawa, których nikomu nigdy nie wolno odbierać. Szanować je, to prosty obowiązek sprawiedliwości. I czyż moglibyście wątpić, że Wasz pasterz ten obowiązek spełni, kiedy obowiązany jest do czegoś więcej: nad sprawiedliwość, do miłości?

Wiedziecie, że zawsze znajdziecie we mnie pasterza, gotowego bronić waszych praw, kiedykolwiek i z jakiej bądź strony krzywda by Wam dźiać się miała. I tego pragnę i tego od kapłanów moich diecezji domagam się, by zawsze wszystkie Wasze potrzeby duchowne były zaspokojone — by w nauce, spowiedziach, do Was w mowie zastosowywali się, nie żądając od Was, byście się ruskiego języka uczyli, by ich rozumieć. W Waszych przekonaniach patryotycznych mogę Was tylko utwierdzić, o ile ten patryotyzm jest chrześcijańską miłością ojczyzny i z miłości Boga i bliźniego pochodzi.

Chrześcianin bowiem obowiązany jest miłować ojczyznę i dbać o dobro swego narodu. Jednego mu tylko nie wolno, nie wolno mu nawet pod pokrywką patryotyzmu nienawidzić, a jeszcze bardziej nie wolno drugiego krzywdzić. Nienawiść każda jest złem, bo jest przeciwna Bożemu i Chrystusowemu przykazaniu; jest przeciwna naturze ludzkiej. I równie złą jest nienawiść czy jest społeczna, czy narodowa, czy osobista. Raczej społeczna i narodowa nienawiść gorsze od osobistej, o ile łatwiej zarazą złego szerzą się i w szaty cnót strojne, ludzi zaślepiają. Podobnie i niesprawiedliwości, krzywdy są gorszym złem, kiedy mają narodowo-społeczny charakter, bo bywają ogólniejsze, niebezpieczniejsze, trudniejsze do naprawienia.

Pragnę i tego, byście posłuszni rozkazowi Chrystusowego Namiestnika, zachowywali i cenili obrządek, do którego zrządzeniem Opatrzności i z woli Kościoła świętego należycie. Między duchowieństwem naszym znajdziecie gotowych bez względu na narodowość zawsze tylu, ilu w tem duchowieństwie jest kapłanów, mających ducha Chrystusowego.

Przedewszystkiem jednak pragnę tem mojem pismem utwierdzić Was w wierze katolickiej i pobożności chrześcijańskiej.

Tak odzywa się do polskiej mniejszości wśród owieczek swoich Arcybiskup Rusin. Nie wątpimy, że słowa jego serdeczną znajdą drogę do serc unitów-Polaków i utwierdzą w nich przywiązanie do Kościoła świętego. Nam Polakom pod panowaniem pruskim słowa księcia Kościoła o miłości ojczyzny dadzą otuchy i odwagi.

Wojna rosyjsko-japońska.

»Rosyjska Ag. Tel.« donosi półurzędowo, że car mianował generała Kuropatkina naczelnym wodzem wojsk rosyjskich w Azji wschodniej. Przed odjazdem cara do Odessy miała się odbyć konferencja, w której uczestniczył car i najwyżsi wojskowi rosyjscy i na której postanowiono namiestnika Aleksiejewa odwołać z Mandżurii i pozostawić

zupelną wolność działania generałowi Kuropatkinowi. Aleksiejew przybędzie do Petersburga rzekomo w tym celu, aby ustnie zdać carowi sprawę o stanie rzeczy w Mandżurii, ażeby już na stanowisko swe nie wrócił.

Namiestnik Aleksiejew idzie więc na odstawkę. Prasa rosyjska kładzie teraz całą winę dotychczasowych niepowodzeń rosyjskich na Aleksiejewa.

Z pola wojny nadchodzą wiadomości bardzo skąpo. Do »Timesa« donoszą z Tokio, że Rosjanie mają nad rzeką Hun już tylko 2 dywizję, w Mukdenie zaś tylko 4 dywizyje. Reszta armii Kuropatkina cofnęła się rzekomo już dalej na północ, do Tielinu.

Korespondent Biura Reutersa donosi z Mukdena pod datą 28 z. m.: Zdaje się, że Japończycy zaczęli posuwać się naprzód z najdalej posuniętych pozycji w Penszihu i Jantaj. Japończycy zajmują mniej więcej te same pozycje, co i w dniu 25 ubiegłego miesiąca, a wiele rzeczy wskazuje na to, że chcą wykonać podobny manewr jak pod Liaojangiem. Codziennie nadchodzą transporty rannych do Mukdena. Obie armie przestrzegają ścisłej neutralności linii kolejowej Czintiminting.

Biuro Reutersa donosi z Tokio, że oczekują tamże każdej chwili rozpoczęcia się wielkiej bitwy koło Tielinu.

Z pod Portu Artura donoszą telegramy o bezustannem bombardowaniu twierdzy przez Japończyków. Wiadomości te jednakowoż brzmią nieraz tak fantastycznie, że trudno im uwierzyć. Oprócz tego pochodzą one po większej części od Chińczyków, którzy, jak się już bardzo często okazało, podają wprost kłamliwe wiadomości.

Z telegramów wynika, że od 19go do 22go września przypuścili Japończycy żałarty szturm do oblężonej twierdzy. Generał Stössel doniósł urzędowo, że szturmujący z wielkimi stratami zostali odparci. Wysoki pagórek, bardzo ważny dla Rosyan, kilkakrotnie zaczepiony został przez Japończyków, którzy wspinali się na skały jak mrówki.

W nocy na 22 z. m. udało im się zawładnąć pagórkem, ponosząc ogromne straty. Ponieważ próba odebrania go napowrót przedstawiała się niezwykle niebezpieczną, Stössel nie dał rozkazu do szturm, lecz zapytał, czy nie ma ochotników. Wszyscy pragnęli pójść. Stössel wybrał konieczną liczbę i wyznaczył dowózcami kapitana Zyczewa i porucznika Pokorskiego. Oficerowie i żołnierze zabrali ze sobą ręczne granaty, którymi atakowali fortyfikacje Japończyków, rzucając na wszystkie strony; miny wybuchły podczas ogólnej bitwy, zrzadzając Japończykom znaczne straty. Rosjanie obliczają straty Japończyków w dniach od 19 do 22go na 10,000.

Podczas gdy na polu walki w Mandżurii akcja wojenna ograniczała się w ostatnim czasie wyłącznie do podjazdów i potyczek forpocztowych, toczyły się pod Portem Artura znów niezmiernie krwawe walki. Gdyby wieści ze źródeł rosyjskich polegać miały na prawdzie, uważałoby trzeba możliwość zdobycia Portu Artura przez Japończyków za zupełnie wykluczoną. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że wieści

te są w najwyższym stopniu przesadne. Zwracamy też uwagę na depeszę korespondenta „Timesa“, który nie tylko ostrzega przed przyjmowaniem z dobrą wiarą doniesień rosyjskich, lecz nadto dodaje, że rezultat walki był wręcz przeciwny. Dotychczas zaś doniesienia i informacje tego organu londyńskiego największą jeszcze odznaczały się wiarogodnością. Podług wiadomości, krążących w Petersburgu stracił mieli Japończycy w ostatnich dniach pod Portem Artura 10 tysięcy ludzi, Rosyanie zaś tylko 2600.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Poświęcenie politechniki w Gdańsku rozpoczęło się w środę wieczorem wielką uczną, w której wzięli udział ministrowie oświaty Studt, finansów Rheinbaben, spraw wewnętrznych Hammerstein i handlu Möller oraz naczelny prezes Dalbrück. Właściwe otwarcie nastąpiło w czwartek w obecności cesarza niemieckiego.

— Prusy się wyludniają. Tak wnioskować można z urzędowej statystyki w latach 1880—1901. Podczas kiedy w roku 1880 na 1000 kobiet zamężnych w wieku do lat 50 przypadło 267 dzieci, to w roku 1901 tylko 253. Największy procent dzieci rodzi się w W. Ks. Poznańskim, dalej następują Prusy Zachodnie, Opolskie na Górnym Śląsku, obwody rejencyjne Arnsberg, Monastyr, Akwizgran i Trewir. Najsmutniej w tym względzie wygląda w obwodzie rejencyjnym poznańskim i w Berlinie. Tam na 1000 zamężnych kobiet w wieku do lat 50 przypada tylko 186, odnośnie 148 dzieci.

— Nowa uchwała. Urzędowy »Reichsanzeiger« podaje do wiadomości publicznej uchwałę sejmiku pruskiego, według której nie wolno grać w loterye niepruskie. Za 6 tygodni uchwała ta skutkiem owego ogłoszenia mieć będzie moc obowiązującą i nastąpią znaczne kary na tych, o których się wykaże, że jeszcze wykupują losy do loteryi niepruskiej. Niechaj nikt losów takich nie kupuje.

— Niedawno temu ogłosił »Vorwärts« ciekawe dokumenty, według których wychodzący z Rosyi, przeważnie Polacy i Żydzi, zmuszani są kupować karty okrętowe towa-

rzystwa żeglugi Lloyd. Kto karty takiej wykupił nie chce odstawiany bywa z powrotem do granicy. Nadużycia agentów owego towarzystwa odbywają się pod osłoną władzy Obecnie donosi »Berl. Tageblatt«, że pewien podróżny, chcący się udać do Anglii, nie mógł tego zamiaru wykonać, ponieważ nie chciał wykupić owej karty, której wcale nie może potrzebować. Dziwny ten sposób naganiania pasażerów niemieckim towarzystwem żeglugi, niemieckie pisma ostro potępiają.

— Piękną sumkę jak pisze »Freis. Ztg.« — będzie musiał uchwalić parlament z powodu wojny w Afryce. Miliony pójdą nie tylko na cele wojskowe i odbudowanie portu w Swakopmundzie, ale także na wynagrodzenie dla towarzystwa kolejowego które przyspieszyło budowę kolei z powodu wojny. Niemieckie gazety piszą, że nie tak skutecznie nie stłumi zapalu do kolonii zamorskich, jak te olbrzymie sumy powiększające ciężary podatkowe.

— »Ochotników« na wojnę z Hererosami zyskuje się, jak pisze »Vorwärts«, w następujący sposób. Władze wojskowe wysyłają do rezerwistów pisma na które odnośny adresat ma do pewnego dnia odpowiedzieć, czy gotów jest jechać do Afryki, czy nie. Komenda wojskowa żąda tym sposobem oświadczenia od osób, którym nawet na myśl nie przyszło wybierać się na wojnę. Takie zdobywanie »ochotników« nazywa »Vorwärts« rozkazem wojskowym, wykraczającym poza prawa przysługujące odnośnej władzy.

— Wielki zjazd wszystkich nauczycieli monarchii pruskiej zapowiada »Königsbg. Hart. Ztg.«, nie podaje jednak ani miejsca ani daty zjazdu. Nauczyciele mają zająć stanowisko wobec nowego projektu szkół wyznaniowych, opracowanego na podstawie sojuszu konserwatystów z liberałami.

— Niepokojące wieści rozgłosiły niektóre pisma o cesarzu, a mianowicie, że cierpienie gardła znowu się odnowiło i dla tego cesarz wyjedzie na południe. Tymczasem urzędowo temu przeczą, zapewniając, że cesarz jest jak najzdrowszy. Koniec końcem cesarz na południe wyjedzie, ale dopiero po ślubie swego syna, następcy tronu.

— **Rzym.** Ojciec św. przyjmował w ta miałem, stoczyłem z nim pojedynek, bośmy się poważnili i legł w pojedynku; wyroku królewskiego nie widziałem i nie słyszałem o nim.

— Słyszała ów wyrok cała wieś — odparł Zoliwa — możecie sprawdzić to królu, byliby go związali i odstawili wam, miłościwy panie; ale jak pojechał w świat, tak i nie pokazał się więcej.

— A teraz on w mocy naszej; chcecie jego śmierci, powiedzcie, a w tej chwili spadnie jego głowa — rzekł Jagiello.

— Teraz karę nad nim Bogu wszechmogącemu zostawcie, miłościwy Panie — odparł Zoliwa — może Bóg przywiodł go tutaj po to, by mu okazać, że sprawiedliwym jest Pan świata.

— A twoje zdanie? — spytał król Bolesława.

— Wróg łada chwila nadciągnąć może, książę Witold powiedział, że to siłacz wielki, dla własnej urazy nie odbiorę wam królu, dzielnego ramienia — odparł młody rycerz — niech idzie, niech walczy za wspólną naszą macierz, niechaj w krwi własnej splucze brudy z sumienia! toć brat mój, na życie jego nastawać nie będę.

Miłoścący dotychczas Witold zwrócił się do Bolesława i obie ręce ku niemu wyścięgnął.

— Zaczęto ty musisz być rodu syn, gdy tak zacnie przemawiasz — rzekł — dłoni w sobie dziś podać nie możecie, ale gdy stoczyć walkę z Krzyżakami i dacie świadectwo krwi rycerskiej, przywiodę was do zgody.

— Niechże tak będzie — odparł Bolesław.

Lecz Grzegorz nie potwierdził tych słów, strach uciekł z jego serca, gdy się upewnił, że zabity Jerzy nie stoi przed

tych dniach na dłuższem posłuchaniu francuskiego polityka Emila Oliviera, który podczas wojny francusko-niemieckiej był prezesem ministrów francuskich. Olivier oświadczył korespondentowi francuskiego pisma »Temp«, że z posłuchania odniósł wrażenie, iż rząd francuski winien dobrze się zastanowić, zanim z obecną Głową Kościoła zerwie stosunki. Pius X będzie bowiem z nieugiętością opierał się wszelkim zakusom, obliczonym na szkodę katolickiego Kościoła we Francyi.

— **Z Chin.** Cudzoziemcy zaczynają się niepokoić dającymi się w ostatnim czasie zauważyć oznakami ruchu, oraz wzmagającymi się niepokojami w południowej części prowincyi Czili. Chińczycy opowiadają, że chodzi tu o ruch skierowany przeciw dynastyi, nie zaś wyłącznie przeciw cudzoziemcom, jak to miało miejsce w r. 1900. Obecnie poselstwa zwróciły się do rządu chińskiego z żądaniem ostrych środków zaradczych.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Po wielu staraniach dozoru kościelnego w Łąborku zgodziła się rejencya na gruntowną i wszechstronną restauracyą tamtejszego kościoła katolickiego. Mianowicie w miejsce posowy z desek wybudują sklepienie, szczyt wschodni odpowiednio odnowionym i też niedokończona wieża dopełnioną zostanie.

Warszawa. Sędziwy ks. arcybiskup Wincenty Popiel w drugiej połowie b. r. udaje się do Rzymu dla złożenia hołdu Ojcu św. Nieobecność Arcypasterza w Warszawie potrwa 5 tygodni.

Monaster. W dniu św. Miehala odbyły się w kościele św. Klemensa obłóczyny 35 postulantek, wstępujących do zgromadzenia Sióstr Klementynek. Przed stu laty założona, liczy teraz w 91 osadach około 1200 Sióstr Miłosierdzia.

Z bliska i z daleka.

Dłsztyń, 7 października 1904.

— We wtorek wieczorem spłoszyły się konie posiadziela dobr Montua z Sophienim, a gniew przeciw pistoletu innej matki odżył na nowo, oczy jego żarzyły się złem uczuciem.

Król chmurnie pojątrzał na niego.

— Zycia ci nie wezmę, bo trzech głosuje byś żył — rzekł — ale radę ci dam: nim staniesz do boju, zmieć sumienie, zbudź w sobie żal za grzechy i do brata rzeknij: »Pogódźmy się.« Chrystus kazał wyrzucać z serc naszych, zanim słońce zajdzie, nawet słuszną urazę. Przed tobą śmierć stoi i dzień jutrzejszy może być twoim dniem ostatnim, nie tobie kto krzywdę uczynił, ale ty drugim, a nie chcesz zgody; ażali nie lękasz się gniewu Bożego?

— Niechaj mnie przekona, że krew rycerska w nim płynie — odparł Grzegorz.

— Wybiegów szukasz, odejdz precz z mych oczul — krzyknął Jagiello — po stoczonym boju objawię ci moją wolę ostatnią.

Grzegorz spełnił rozkaz mu dany, Zoliwa i Bolesław chcieli pójść za nim, gdy wtem wpadł do namiotu jeden z panów.

— Miłościvy królu, oto podjazd wysłany dał znać, iż wróg nadciągnął; krzyżacy już rozbijają namioty — rzekł głosem zdyszczanym.

— To i dobrze — odparł król — panie Zoliwo, idźcie kasztelanów powiadomić, a ty Bolesławie mój hufiec — rzucił obecnym rozkaz — niechaj każdy konia opatrzy, nakarmi i broń obejrzy, potem sam się posili i legnie na spoczynek; jutro wstaniemy przed świtem, ty, bracie, spiesz do swoich — dodał, zwróciwszy się do księcia.

I w uciszonym obozie zawrzało życie na nowo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kara Boża

powieść historyczna p. TERESĘ JADWIGĘ

(Ciąg dalszy.)

— Gdym przywiózł papier z pieczęcią królewską do Odolan, już go nie było — odparł Zoliwa — powiedziano mi, że na Litwę ruszył.

— A zatem prawdę powiedział — rzekł Jagiello tym razem sam do siebie. — A ty chłopcze, przypominasz go sobie? — spytał Bolesława.

— Jak przez sen — odparł tamten.

— A tobie znana twarz tego pacholęcia.

To mówiąc, zwrócił się król do rycerza lecz oniemiał, ów olbrzym, ów siłacz, stał drżący i wylekły, oczy jego wyrażały najwyższe przerażenie.

— Znać go? — powtórzył król z gniewem.

— Jerzy zmartychwstał — wyjąkał rycerz, dzwoniąc zębami.

— Potwierdziłeś to, czegom jeszcze pewien nie był — rzekł król i twarz jego rozjaśniła się. — Oto chciał wyzuc cię z gniazda i sam przyczynił się, iż powrócisz do Bolesława — a teraz słuchajcie pocom was przywołał: Witold mówił mi, iż ma w swych hufcach siłacza, któremu warto powierzyć pierwsze starcie z wrogiem, bo tak dzielnego rycerza niema chyba drugiego w całym wojsku moim: »Grzegorz z Odolan«. Mnie imię to obcem nie było i kazałem przywołać do siebie owego rycerza a gdy stanął przedemną, rzekłem mu: »Jakiem prawem ty żyw jesteś, gdy wyrok śmierci wydałem na ciebie za to, żeś brata jednego zabił, a drugiego i siostrę wyzwał z ojcowizny«. A on mi na to: »Jednego bra-

hofu stojące przed hotelem »Deutsches Haus« i popędziły w ulicę Gutsztacką i Wartemborską, gdzie je przytrzymało. Nieszczęście żadne się przytem nie wydarzyło.

— Pewien robotnik z Małego Klebar-ka widzi we środę świnie w pudełku na wózku. Przyjechawszy do Olsztyna niemało się jednakże zdziwił, ujrzawszy pudło próżne. Widocznie kto w czasie jazdy pudło otworzył i świnia uciekła.

— Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 9go października po południu o 5tej w zwykłym lokalu (Schlossgarten). Wszystkich członków jako i Rodaków mających chęć przystąpienia do Towarzystwa uprasza się o punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

— Ogień powstał w środę wieczorem w oknie wystawnym w nowo utworzonym składzie obuwia p. Aron przy rynku. Ogień ugasił personel pana A. Szkoda jest nieznaczna.

— Za nieprawny wyszynk palonych napoi skazany został kupiec p. Karól Kunig na 30 m. kary.

— Rentę inwalidową otrzymali we wrześniu: robotnicy Jan Dreng w Szombroku 150 m., Wawrzyn Witt w Keżlinach 137,40 m., Jan Czarnecki w Purdzie 121,80 m., Michał Romahn w Butrynach 128,40 m., Mateusz Bauchrowicz w Dorotowie 122,40 m. i Wawrzyn Hahn w Szombroku 141 m.

— Egzamin na referendaryuszów złożyli przy wyższym sądzie nadziemiańskim w Królewcu kandydaci prawa pp.: Boge, Kopka i Liedtke.

— Z sądu przysięgłych. Od wtorku toczy się sprawa przeciw posiadzielowi Karolowi Kasper i żonie jego z Majdajna (w pow. ostrudzkiem) oskarżonym o rozmyślne podpalenie swego gospodarstwa, celem uzyskania sumy zabezpieczenia. W sprawie tej zeznaje przeszło 50 świadków. Wyrok zapadnie zapewne w sobotę.

— Tutejszy sąd wojenny, któremu przewodniczył pułkownik p. v. Dungern, skazał dragona Karóla Schroetera z 5 szwadronu załogującego tu pułku dragonów za pokaleczenie na 10 dni więzienia.

— Z powiatu. Mistrz rzeźniczy Józef Hinzmann zamierza w Dorotowie pobudować rzeźalnię. Wnioski przeciw temu nadesłane być muszą w 14 dniach do landrata naszego powiatu. Opis i rysunek tejże budowli obejrzyć można również na landraturze.

— Listy pospieszne z dopiskiem »durch Eilboten zu bestellen« będą tylko wtedy nocną porą pomiędzy godz. 10 wiecz. a 6 rano adresatom dostarczane, jeżeli wyraźnie dopisano »auch nachts« (także w nocy). Naturalnie, że wtedy kosztuje przesyłka więcej.

* **Wartembork.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w środę po południu. Z domu kapitalisty p. Reitzug na Gutsztackim Przedmieściu wypadła z 3 piętra na ulicę córka wdowy Cybulski i odniosła ciężkie uszkodzenia, tak, iż wątpią o jej wyzdrowieniu.

* **Szczytno.** U oberzysty Jankowskiego spadła w tych dniach lampa wisząca u sufitu, wskutek czego powstał ogień, który jednakże wnet ugaszono. Pomimo to szkoda jest dość znaczna.

* **Działdowo.** We wtorek wybuchł u posiadziela Benkowieza na wybudowaniu ogień. Spaliła się doszczętnie stodoła z całym żniwem, a także jedna krowa. Podobno ogień podłożyli robotnicy z Polski.

* **Nibork.** Pożar wybuchł we wtorek w niewytłumaczony dotąd sposób na żydowskim cmentarzu i wyrządził znaczne szkody. Jak przypuszczają, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z zapalnikami.

* **Ządzbork.** Przypadający na 27 bm. targ na bydło został z powodu grasującej zarazy racie i pyska zniesiony. Odbędzie się tylko targ na konie.

* **Wystruń.** Z głodu umarł w tutejszym domu karnym dawniejszy robotnik G. z Uspein w powiecie żuławskim. Nie przyjmował żadnego pokarmu.

* **Brunsbęrga.** † 2go b. m. rano

zmarła opatrzona Sakramentami świętymi Elżbieta Switalska, z domu Stęślicka, żona profesora matematyki, a matka ks. profesora filozofii przy Lyceum Hosianum.

* **Eydkuny.** W ubiegły poniedziałek przybyło tu dotąd 700 Japończyków pomiędzy nimi 399 kobiet i 24 dzieci, którzy się utrzymywali w Syberyi, a teraz z powodu wojny Rosyą opuścić zmuszeni. We Wierzbolowie oczekiwał ich konsul japoński z Bremeny. Dnia 11 paźd. przybędzie tu dalszych 115 z Rosyi wypędzonych Japończyków. Wyznaczył ci, dnia 20 października rb. udadzą się na parowcu niemieckiego Lloyd z powrotem do Japonii.

* **Malbork.** Strejk mularzy w naszym mieście skończył się teraz i to klęską strejkujących. Przy wybuchu bezrobocia oświadczyli pracodawcy swoją gotowość do 40 fenygowej płacy za godzinę, ale pozostawali przy 11godzinnej pracy. Wskutek tego spełzły układy swego czasu na niczem. Teraz rozpoczęli pracobiorcy pracę pod starymi warunkami.

* **Gdańsk.** Za zbrodnię przeciw moralności skazał tutejszy sąd przysięgłych 23 letniego robotnika Wilhelma Berlina z Siennejhuły na 5 lat domu karnego. Na początku września napadł on żonę pewnego furmana w lesie.

Na nowy kwartał

można teraz jeszcze »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych zapisywać. Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech złe naprawi i jeszcze teraz ją zapisze.

Numera początkowe mamy w zapasie i przesyłamy je chętnie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, a po takowe się do nas zgłosi. Poczta dostawia spóźnionym abonentom numera początkowe za opłatą 10 fenygów.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na 4ty kwartał 1904 (październik, listopad i grudzień) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **1 markę**, z odnośzeniem w dom przez listowego **1 markę 24 fen.**

Wiarusyl! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne szczero-polskie i katolickie pismo na Warmii!

* **Golub.** Dom mieszkalny dla robotników, należący do posiadziela p. Falkowskiego w Stępsku zdaje się być domem nieszczęścia. Przed kilku tygodniami padł przed domem tym śmiertelnie raniony pasterek Ignacy Szymański, obchodząc się nieostrożnie z krową palą. W dniu 25 z. m. robotnica Mek wybierała się do kościoła i chcąc jeszcze przedtem jakąś pracę załatwić, weszła na drabinę i spadła tak nieszczęśliwie raniąc sobie głowę, że w dniu tym samym pod wieczór umarła.

* **Wolsztyn.** W pobliskim folwarku Zakrzewie ścinał włódarz Kolaska topolę. Gdy drzewo było już odpowiednio podcięte, wszedł K. na nie aby przymocować linę. Wtem drzewo jednak padło na ziemię, a razem z niem i K. łamiąc sobie kręgi. Nieszczęśliwy stracił na miejscu przytomność, a dnia następnego, to jest w piątek zmarł. Pozostawił żonę z siedmiorgiem drobnych dzieci.

* **Babimost.** Straszna zbrodnia stała się w Grójcu pod Babimostem w sobotę wieczorem. Gdy ludziom wracającym z miasta — trochę już podochocnym — a szczególnie jednemu parobkowi czynił p. Szulczewski, dzireżawca Grójca, wyrzuty za kradzież znaczną, doskoczył szwagier obwinionego i uderzeniem kłonicy strzaskał czaszkę chlebobawcy, który po kilku godzinach skonał.

* **Poznań.** W środę otwarto tutejsze muzeum niemieckie cesarza Fryderyka, umieszczone w nowo wybudowanym gmachu na rogu ulicy Nowej i Wilhelmowskiej. Przy otwarciu muzeum był obecny naczelny prezes

Waldow, burmistrz Künzer i różni inni naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, a również ks. biskup Likowski w towarzystwie jednego z kanoników uczestniczył w tym nowym akcie germanizacyjnym; wyższe duchowieństwo protestanckie nie było obecne, z jakich powodów nie wiadomo. Uroczystość rozpoczęła się muzyką, poczem naczelny prezes wygłosił mowę, w której między innymi powiedział, że Poznań ma się stać środkowiskiem szlachetnego niemieckiego życia duchowego, które ma swój ożywczy strumień wylać na wschodnie kresy. — Przemawiali jeszcze inni w podobnym duchu, a minister oświaty Studt, nie mogąc przybyć, nadesłał telegram. — Poczem odbył się obiad. Niemcy w naszych stronach wyprawiają na wszystkie boki festyny, obiady, tańcują i jeszcze zagrożona jest niemieczyna przez biednych Polaków!

* **Landsberg nad Wartą.** Parobek Karól Pose ze Zgorzeli, który zamordował swą kochankę Otylię Schoerbarth, został we wtorek ścięty.

* **Śląsk.** Jak agitują urzędnicy przed wyborami na Górnym Śląsku. Do wyborców (walmarów) w pewnej wsi w powiecie pszczyńskim wszedł woźny amtowego (Amtsdiener) i pytał się, na kogo przy wyborach w Zorach oddają swe głosy. Chciał o tem wiedzieć, ponieważ miał rozkaz od amtowego. Ten zaś miał o tem donieść landratowi. W tym jednak wypadku panowie urzędnicy nie mieli szczęścia, bo, jak donosi »Górnośl.«, ścięty nasz walmar odpowiedział krótko i wzięto, że choćby i sam landrat przyszedł, to mu nie powie. Zresztą dowie się o tem na czas w Zorach.

* **Berlin.** Proces Milewskiej, towarzyski zmarłej księżny Amali szlezwicko-holsztyńskiej, ciotki cesarzowej niemieckiej, który rozpoczął się w Berlinie, został, jak wiadomo, odroczony, celem przesłuchania ks. Ernesta Günthera, ponieważ Milewska twierdziła, że klejnoty itd., które rzekomo miała skraść, gdy towarzyszyła księżnie do Egiptu otrzymała od swej pani w zamian za rozliczne pożyczki na utrzymanie domu, gdyż księżna była bardzo źle uposażona. Wczoraj Milewską wypuszczono z więzienia śledczego na wniosek jej obrońcy i to bez kaucyi. Milewska chce podobno wytoczyć księciu Güntherowi proces o obrazę.

Rozmaitości.

Major katem własnego dziecka. Przed niedawnym czasem odbywał się w Honowrze proces przeciw majorowej v. Sydow, oskarżonej o pastwienie się nad swoją 12 letnią córeczką; nieludzką matkę skazał sąd wówczas na 4 miesiące więzienia. Z toku rozprawy sądowej pokazało się że nad dzieckiem pastwił się także ojciec dziecka, major bruńswickiego pułku piechoty v. Sydow. Ostatnim zajął się teraz sąd wojskowy i skazał go również na 4 miesiące więzienia i wydalenie z wojska. Pan major karat dziecko swoje, drobną i bardzo wątłą dziewczynę w straszny sposób; bił ją szpicrutą, nie pytając czy uderza w głowę czy w plecy, chwycił ją za warkocz i podniósł na nią w górę, wreszcie mocno pleciana dyscypliną bił ją po rękach. Gdy dziewczynka upadła na kobierzec, uderzył ją w twarz i deptał obcasem. Pewnego razu kazał ją w styczniu ubraną w lekką sukienkę zamknąć do ciemnej piwnicy, gdzie dziewczynka przesiedziała dwie godziny, drżąc z zimna. — »Cięty« major, usłyszawszy wyrok, zemdlał potrzeba było dłuższego czasu, aby go uspokoić i odprowadzić do doróżki.

Pływająca wystawa. Oryginalne przedsięwzięcie zostanie wkrótce wprowadzone w życie w Ameryce. »Wiktorya«, jeden z największych parowców, kursujących na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, wypłynie w d. 15 listopada z Seattle do krajów wschodnich, a następnie do Ameryki południowej, wioząc na pokładzie swoim jedynie produkty i wyroby przemysłowe Stanów Zjednoczonych. Celem tej podróży jest zapoznanie obcych krajów z wyrobami Stanów Zjednoczonych. Pasażerowie »Wiktoryi« składają się wyłącznie z wystawców.

Kalendarze

na rok 1905:

Maryański 60 fen.
Katolik 50 fen.
Regensburger 50 fen.
 poleca drukarnia
 „Gazety Olsztyńskiej“.

Mieszkam od 1go października
 w ulicy **Dolnej Kościelnej** (Unterkirchenstr.) nr. 15.
Wohlgemuth,
akuszerka (hebama.)

Panny

które się chcą dobrze **krówieczy-**
zny damskiej wyuczyć, mogą
 się zgłosić do modnarki

A. Powalki

ul. Strzelecka (Jägerstr.) 9 II piętro

Mieszkam teraz

rynek 28.

Max Dawidsohn.

Polecam dla mężczyzn i chłopców

gotowe ubrania

na codzien i święto, **paltoty, płaszcze** do podróży, **futra jopy** kożuchowe, **spodnie i żakiety**, lecz nie jak po inne lata i jak gdzie indziej, gotowo zakupione, lecz **własnej roboty** z dodaniem latek. Nie towar jarmarczny! Każy kto u mnie **raz kupi** przekona się o wielkiej wartości i różnicy pomiędzy memi ubraniami, a zakupionemi w takich składach, które gotowe ubrania sprowadzają.

Do powiększenia mego oddziału **wykonywania gotowych ubrań**, zaangażowałem oprócz moich **40 krawców** tutejszych jeszcze kilku krawców **wielkowiejskich**, a mój skład o pięć pokoi powiększyłem.

Również mam do dyspozycyi **biegłego przykrawacza i maszynę do przykrawania**, przy pomocy której w przeciągu 10 minut kilka ubrań przykrawam. Wielki **skład sukna!** Wszelkie nowości w materyach do

ubrań na miarę

pod gwarancją za dobre leżenie i bez przymiarki.

Z powodu osobistych zakupów i maszynowego przykrawania jako i wielkiego obrotu są **ceny** moje podpadające **tanio!**

Olsztyńska fabryka garderoby
 z maszyną do przykrawania.

Rynek 20, J. Lewy, obok p. Struwe.

oooooooooooooooooooo

Klacz

3 lata stara, 5 stóp wysoka, bardzo krzepka z powodu jednego rażącego piękności błędu, mam bardzo tanio na sprzedaż.

Franciszek Langkau
 gospodarz w Mokinach.

oooooooooooooooooooo

Ceny targowe.

Olsztyn, 4. października 1904.

Pszenica	za centnar	7,00—8,25 M.
Zyto	" "	5,80—8,35 "
Jęczmień	" "	5,50—6,50 "
Owies	" "	5,90—6,80 "
Groch żółty	" "	5,50—7,00 "
Groch bury	" "	7,50—10,0 "
Kartofle	" "	2,40—2,80 "
Słoma prosta	za centnar	1,50—1,70 "
Siano	" "	2,40—3,80 "
Wcłowina	za funt	0,40—0,55 "
Wieprzowina	" "	0,55—0,80 "
Cielęcina	" "	0,50—0,70 "
Skopowina	" "	0,50—0,70 "
Okrasa (szpak)	" "	0,50—0,70 "
Maśło	" "	0,80—0,90 "
Jaja	za miedel	0,70—0,80 "

Otwarcie interesu.



MAX SILBERSTEIN,



Olsztyn,

Olsztyn,

rynek 12, parter i I. piętro,

rynek 12, parter i I. piętro,

w nowo przebudowanym składzie, gdzie dawniej był skład p. Juliusza Bluhm.

Sukna, towary manufakturowe i modne, konfekcyja dla mężczyzn i kobiet.

Otwarcie

— w czwartek, 6 października,
 — po południu o 6-tej.

Skład jest na nadchodzący sezon jak najbogaciej i najstaranniej zaopatrzony i jestem w stanie co do wyboru i cen nawet najwybredniejsze wymagania zadowolić.

Najlepiej i najtaniej kupuje się
 kapelusze, czapki,

gotowe ubrania,
 szelki, koszule

jako i wszelkie inne rzeczy
 tylko u

Bruro Frankensteina
 15 ul. Prosta (Richtstr.) 15.

Zaproszenia weselne

jako i

wszelkie inne druki

poleca szybko, gustownie i tanio

drukarnia „Gazety Olszt.“

Posiadłość

100 mórg dobrej roli, w tem trz i las z budynkami i inwentarzem, na wybudowaniu w Wójtowie jest zaraz na sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycyja „Gazety Olsztyńskiej“.

Olsztyński skład młodzi (drożdży) rynek 28, poleca zawsze najlepsze i najświeższe młodzi. Panom piekarzom i odsprzedającym znacznie taniej.